Dzien. Poznański
ukazuje się codziennie, wyjąwszy dniem poniedziałku i po dni poświętnych.

Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym 3 tal

Na Pocztach krajowych
2 tal. 18 srg. 9 fen.
z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 srg. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 srg. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 srg. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelma. nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 38. Środa, 17 lutego 1864. №. 38.

Poznań, 16 lutego. Wczoraj o godzinie 11 przed południem zamknął cesarz austryacki osobiście sesyą rejchsratu przy odgłosie dzwonów i wystrzałach z dział. Mowa cesarska wedle telegremów, któreśmy odebrali, brzmi:

„W czasie tak ważnym, w którym radę państwa zamykam, czuję tym bardziéj potrzebę oglądać was koło siebie, nim się rozjedziecie. Z szczególném zadowolnieniem widzę w waszém gronie zastępców Siedmiogrodu, którzy radośnie wstąpili na drogę konstytucyjnéj działalności w chwili, w któréj Tyrol obchodził pamiątkę połączenia się z Austryą. Z prawdziwą radością uznałem w tym objawie wyraz zbawiennego porozumienia się z memi zamiarami i zakład szczęśliwéj przyszłości. Podczas gdy w ogóle położenie państwa dawało powód do radosnych spostrzeżeń, nędza w niektórych okolicach Węgier ścisnęła mię serdeczną troską. Z braterskiém współczuciem śledziłem usiłowania mego rządu na rzecz cierpiących uskutecznione.

„Niektóre uchwały prawne, ważne dla wewnętrznego ordynizmu państwowego i przeprowadzenia uznanych zasad rządowych wyszły z waszych obrad i otrzymały moję sankcyą. Galicya wschodnia i Bukowina zbliżyły się ku spełnieniu życzeń ich względem kolei przerzynającéj ich krainy. Projekt do kolei względem kolei siedmiogrodzkiéj nie otrzymał wprawdzie spodziewanego załatwienia; jest wszakże moją wolą i będzie to troską mego rządu, aby ta ważna linia została zbudowaną.

„Przez prawo finansowe, uchwalone przez obie izby Rejchsratu, zapewnioną jest podstawa dla prowadzenia finansów bieżącym peryodzie zarządu; przez przyzwolenie dalszego pobierania przeszłorocznych podatków i podwyższonych opłat przez użycie kredytu państwowego możliwém się stało pokrycie nadzwyczajnych potrzeb państwa.

„Poczyniono przygotowania celem przeprowadzenia na bliższéj sesyi wielkiéj reformy podatkowéj.

„Nie zaniechałem niczego, aby zabezpieczyć monarchii drogocenne dobro pokoju. Jestto przeznaczeniem Austryi, która jest silną naprzeciw każdéj zaczepce, w radzie narodów musi mieć głos pokojowy. Odpowiada zupełnie temu usposobieniu przyjazny charakter stósunków mego rządu z wielkiemi mocarstwami Europy.

„Tymczasem od wielu lat trwające przesilenie stósunków między Niemcami z Danią przyszło do wybuchu i mimo jak najbardziéj uspokajających wpływów mego rządu posunęło się do wojny. W tej książę niemiecki wziąłem udział w koniecznych krokach związkowych celem przeprowadzenia egzekucyi związkowéj w Holzacyi, według uchwał związku; a w porozumieniu z Prusami uważałem za rzecz konieczną, wziąć Szlezwik w zastaw, dopóki ważą Dania zobowiązań przez siebie podjętych niedotrzymała. Dzielne postępowanie i bohaterska waleczność armii sprzymierzonéj dla Szlezwiku i Holzacyi wywalczyła dla prawa honoru Austryi, Prus i całych Niemiec śpieszne i świetne zakończenie.

„Głośne korzyści, które odniósłem w połączeniu z moim sprzymierzeńcem pruskim, korzyści nie dla celów prywatnych i zdobywczych, ale dla celów sprawiedliwych które Opatrzność zna, zabezpieczą, żywię tę mocną nadzieję, krainom powierzonym bezprawiom szczęśliwą przyszłość, nie narażą na rozleglejszym stopniu pokoju świata i naszéj kochanéj ojczyzny. Otoczony reprezentacyą mego państwa cieszę się wspólnasób z fortuny, którą niebiosa obdarzyły broń naszę, licznych zwycięstw, do których doprowadziły proporce austryackie. Albowiem wiem, że w tém uczuciu radości, w tém gronie dzielnych, którzy zalali się krwią dla naszego honoru, wszyscy jesteśmy, zgodni wszędzie tam, gdzie chodzi o podniesienie imienia Austryi, z memi wiernemi ludami. Waszemi dzisiejsze świadectwo téj zgody, chowajmy ją jak klejnot kosztowny, gdyż jest w niéj niepokonana siła. Austryi okazała, że odmłodzona zachowała dawnego, dobrego ducha, i przeniosła w nowe tory wolniejszego życia państwowego dziedzictwo swéj siły i sławy.“

Najwyższém rozporządzeniem z dnia 11 stycznia r. 1864 nadano fiskalne prerogatywy budowie i utrzymywaniu drogi powiatowéj od Nowego Miasta nad Wartą na Chocin i Boguszyn aż do granicy powiatu pleszewskiego w kierunku na Książ.

Berlin, 15 lutego. Telegramy z Szlezwiku i Holzacyi donoszą o walce toczącéj się pod Dyppel, niewiadomo jednakże czy wieści się sprawdzą, bo dotąd niema żadnéj wiadomości telegraficznéj. Nawet Nordd. Allg. się skarży na kłamliwość telegramów. Jak wiadomo przechodzą one cenzurę w biurze pruskich telegraficznych, która te jedynie przepuszcza, które wedle jéj widzenia są nieszkodliwe, ale bynajmiéj nie ręczy za ich rzetelność. Tyle zdaje się być pewną, że dnia 10 bm. zaszły utarczki przy rekonesansach między Flensborgiem a Dyppel.

Komisarz cywilny pruski dla Szlezwiku, były prezydent policyi berlińskiéj, p. Zedlitz, oświadczył stanowczo, że znowu nie ma za urzędach wszystkich duńskich urzędników wygnanych zostało w księstwie szlezwickiém; co później nastąpi, to się stanie.

Nordd. A. Ztg donosi, że szósty korpus pruski ma być zmobilizowany i ustawiony w Łużycach. Wedle Kreuz Ztg także część piątego korpusu ma się zmobilizować.

Od dni kilku bawi w Berlinie naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego p. Horn, konferując bardzo pilnie z ministrami. Ma on wkrótce powrócić do Poznania.

Sempolno, 10 lutego. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem wybuchł na przedmieściu tutejszém pożar, który dom jeden mieszkalny i stajnią pochłonął.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 lutego. W dzisiejszym organie urzędowym moskiewskim czytamy:

„JW. naczelnik Królestwa rozkazać raczył, od mieszającéj w Warszawie w domu pod nrem 1565, Wiktoryi Skarzyńskiéj, obywatelki powiatu pułtuskiego, za znalezione w jéj domu ukryte w szafie bibliotecznéj różne wiersze i gazety rewolucyjne, ściągnąć karę pieniężną rubli srebrem dwa tysiące w ciągu dni dziesięciu. W następstwie JW. hrabia Berg, przychyliwszy się do prośby pani Skarzyńskiéj, raczył karę wymienioną zmniejszyć do połowy i ściągnąć w oznaczonym terminie tylko rubli srebrem tysiąc.“

Jako komentarz do powyższego ogłoszenia wspaniałomyślności Berga może posłużyć następujący ustęp z korespondencyi warszawskiéj do Chwili:

Kilka dni temu hr. Józef Zamoyski, syn Konstantego ordynata, otrzymał wiadomość o niebezpiecznéj chorobie ojca, przybywającego w Anglii, i wezwanie od niego aby jak najśpieszniéj przyjeżdżał. Zrobił podanie o paszport i przesłał jenerał-policmajstrowi. Na trzy dni przed balem u Berga, z biura Trepowa odesłano Zamoyskiemu napowrót podanie o paszport wraz z dołączoną kartą, na któréj napisane było: Przeciw wyjazdowi JW. Pana niezachodzą żadne trudności ze strony J. W. jenerała policmajstra, ale zechcesz podanie przedstawić namiestnikowi na balu w d. 7 b. m. Karty téj nikt niepodpisał, ale cała przesyłka była pod pieczęcią jenerał policmajstra i z jego biura wysłana. Drugie podobne zdarzenie jest następujące: p. Wiktorya Skarzyńska przebywa od kilku lat w Warszawie; w dobrach jéj przez cały ciąg powstania istnieje szpital dla powstańców i dla Moskali tak, że raz ci, drugi raz tamci, lub téż jedni i drudzy pomięszani otrzymują pomoc lekarską i wygody potrzebne w chorobie. Władze moskiewskie wiedziały dobrze o tym i szpitalu zwiedzały go kilkakrotnie, badając, czy między chorymi powstańcami nie ma kwalifikujących się do zabrania jako ozdrowiałych. W tych dniach p. Skarzyńska otrzymuje niespodzianie wyrok naczelnika wojennego okręgu w którym są jéj dobra, skazujący ją na zapłacenie 2000 rubli srebrn. kary za to, że we dworze jéj, tam gdzie się szpital pomieszczał, znaleziono przy rewizyi jeden numer Niepodległości. Termin wypłaty nadzwyczaj krótki. Zagrożenie zasekwestrowania dóbr w razie chybienia, i krzycząca niesprawiedliwość tego wyroku, skłoniły panią Skarzyńską, że udała się z reklamacyą do Trepowa. W piątek otrzymuje podanie swoje zapieczętowane tak tamo jak i hr. Zamoyski, i tak samo dołączoną karteczkę z uwiadomieniem, ażeby z podaniem swojém udała się na bal niedzielny do Berga, który niezawodnie przychyli się do jéj prośby, i z ostrzeżeniem, że wzmianka o szpitalu jest bardzo dla niéj niebezpieczną, że rząd nigdy nie zezwalał na ten szpital i że mogłaby się narazić na stratę majątku! Pani Skarzyńska była na balu, hr. Zamoyski nie był. Ale co mówić o rządcy kraju, który takiemi sposobami sprasza gości na bal.

Inny korespondent do rzeczonego dziennika w ten sposób maluje wypadki bieżące w Warszawie i na prowincyi:

W niedzielę na balu u jen. Berga znajdowało się osób 620, a zaproszonych było 2000. Widziano na tym balu kilku młodych paniczów, dawnych bywalców zamkowych. Jenerał Berg okazywał się bardzo uprzejmym. Nieliczni Polacy, którzy bez żon znajdowali się na tym balu, opuścili zamek po północy, i na kolacyi nie byli.

Jedni utrzymują, że namiestnik był zadowolniony z balu, drudzy przeciwnie, gdy tyle zaproszonych odmówiło. Ma tu być jakiś jenerał przysłany umyślnie z Petersburga, niby dla zbadania prawdy. Na post zapowiadają rauty, lecz prędzéj można wnosić, że w towarzystwie moskiewskiém będą bale, albowiem rosyjski karnawał potrwa jeszcze kilka tygodni.

Z prowincyi dochodzą nas mniéj wesołe wiadomości. Do obywatela w gubernii radomskiéj p. Kalisza przyszli Moskale dla zrobienia rewizyi, jak wszędzie teraz robią po dworach, szukając powstańców i ukrytéj broni. Odbyto więc rewizyą w całym domu. Że zaś była to ranna godzina, zastano gospodarza w szlafroku pijącego herbatę. Aczkolwiek nie znaleziono nic podejrzanego, jednak, by zostawić pamiątkę téj wizyty, kapitan dowodzący kazał kozakom porwać gospodarza domu i wyliczyć mu znaczną ilość batogów. Następnie nieubranego i zbitego wzięto ze sobą i zaprowadzono na piechotę do drugiéj wsi, gdzie mu pozwolono przynajmniéj okryć kożuchem zmarznięte i zbite ciało; potém zagnano do lasu, i tam dopiero, jakby dla żartu, puszczono go mówiąc: „stupaj do dom“. Sąsiedzi p. Kalisza, dowiedziawszy się o tym gwałcie, zebrali się w liczbie kilku osób i pojechali do Radomia zanieść skargę przed jenerała Uszakowa, i spytać go ażali to są środki mogące wpłynąć na uspokojenie kraju? Podobny los spotkał wielu obywateli ziemskich w Lubelskiém i Radomskiém.

Warszawa, 14 lutego. Powieszenie walecznego Jankowskiego wywołało tutaj ogromne oburzenie. Urzędowy organ moskiewski dorzucił żarzewia, usiłując martwe już zwłoki dzielnego wodza zohydzić niegodnemi powtórzenia słowy. Aby zaś i cień uczucia sprawiedliwości i poszanowania rycerskiéj cnoty ze strony Moskali odepchnąć, Dz. Pow. „śmiało i kategorycznie zapewnia,“ że pogłoska o wstawieniu się kilku oficerów wyższych o ułaskawienie powstańczego wodza, z wdzięczności za ocalone im na polu walki życie, „jest jedynie grubem, nieskładném kłamstwem.“ Tak sam urzędowy organ Berga odpiera ze wstrętem mongolskim wszelkie podejrzenie, jakoby Moskwa zdolną była do szlachetniejszych uczuć. Że szubienica wzniesiona przed dwoma tygodniami na stoku cytadeli rozebraną znów była aż do dnia 12 lutego, nie wspaniałomyślności moskiewskiéj, lecz cynizmowi Berga przypisać należy. Przecież jęk konających ofiar mógłby był zatruć urocze chwile moskiewskiéj balowéj zabawy, więc najprzód zakończono tańce, by późniéj na uzupełnienie karnawału uraczyć się widokiem umierającego na stryczku wojownika, który „w 40“ potyczkach śmiał stawiać czoło wojskom carskim. Zaledwo jednakże egzekucya dopełnioną została, już znów przebąkują o zamierzonych nowych balach i rautach moskiewskich. Zaiste, urozmaicony to karnawał, jakiego Moskwa w Warszawie używa i najwymyślniejsi znajdą w nim dostateczną dozę kontrastów i wzruszeń.

Tymczasem policya krząta się bezustannie, bo widzi z żalem, że wszelkie poczynione i skwapliwie rozgłaszane odkrycia nie zdołały złamać czynności rządu narodowego. Chełpił się Rydzewski, że pochwytał naczelnika policyi „podziemnéj“ niejakiegoś Laubera, a przecież od owéj chwili, już trzeci numer rozporządzeń tegoż naczelnika się pojawił. Donoszono: otóż mamy w naszém ręku naczelnika miasta, 60letniego starca Bogusławskiego i sekretarza stanu, syna jego Władysława, — a przecież rząd narodowy istnieje, wydaje rozkazy, zbroi i organizuje świeże oddziały. Korespondent lubelski do Dzien. Pow. z tryumfem opiewa, iż jenerał Kruk opuścił plac boju, wymienia urzędowe dokkumenta, jakie znaleziono w torbie adjutanta pułkownika Wróblewskiego, z których wnioskuje, jak się samo z siebie rozumie, o zupełnym upadku powstania w Lubelskiém, a przecież codziennie niemal staczane tamże potyczki najoczywistszy kłam doniesieniom owego korespondenta zadają. Otóż nowy dowód przekonywający Europę, jak daleko sięga fałsz moskiewski.

Most na Wiśle z największym budują Moskale pośpiechem. Nawet w nocy przy świetle elektrycznem pracują robotnicy. Pocóż przecież ów pośpiech, jeźli powstanie zgniecione i żadnych już nie spodziewają się wypadków wojennych?

Na Nowym Świecie znów kilka najpiękniejszych kamienic zabrano na koszary dla wojska, kazawszy się bez wszelkiego względu wyprowadzić jak najśpieszniéj mieszkańcom. Naprzeciw szpitalu Dzieciątka Jezus zakupiono za ogromne pieniądze obszerny plac, na którym wzniosą nowy gmach pocztowy.

Przed kilku dniami znów znaczny transport więźniów, około 600 osób liczący, wywieziono koleją warszawsko-petersburską, a w tych dniach nowe ofiary mają być wysłane w głąb Rosyi i na Sybir.

Niedawno temu schwytany został w Radomskiém Anglik Saint-Clair, były oficer angielski, który służył w wojsku powstańczém. Moskwa nie śmiała go stawić pod swój sąd wojenny, i Berg pod pretekstem, że Saint-Clair ciężéj wykroczył przeciw Anglii niż przeciw Moskwie, kazał go odstawić do granicy i wydać mu paszport do Anglii.

Donoszą z Lubelskiego, że na dzień 10 bm. pod surową groźbą wezwaną została szlachta do Hrubieszowa, aby się stawiła do podpisania wiernopoddańczego adresu. Tak komedya adresowa dotąd nie zasypia.

— Korespondent tutejszy pisze między innemi do Chwili:

Dziennik Powszechny powiada, że Ławcewicz musiał być ważnym ajentem rządu narodowego, bo niósł ważne papiery: to i roznosiciel listów wedle niego jest niezmiernie ważnym urzędnikiem. Nieszczęśliwy pojmany miał przy sobie po większéj części druki rozporządzeń policyi narodowéj; zbito go i poraniono przy chwytaniu, a po przyprowadzeniu do cyrkułu wyliczono natychmiast 150 chłosty, mógł się więc przyznać, że jest ajentem rządu narodowego; a jeżeli Moskale dadzą mu jeszcze kilkadziesiąt pałek, to się przyzna, że był członkiem rządu narodowego, czém chcą tylko, to się uczyni, bo nie każdy ma wytrwałość męczennika.

Niedawno donosiłem o pobiciu i zrabowaniu p. Mikołaja Wojno, rządzcy dóbr p. Kropiwnickiego, przez kozaków i kolonistów niemieckich, Mogę donieść dziś o dalszym przebiegu sprawy. Kapitan, naczelnik okręgu, w którym stała się ta historya, obrażony, że poszkodowany nie przed jego forum się udał, lecz do Warszawy, przybył tu z najordynarniejszemi wyrzutami i groźbami do Kropiwnickiego. „To zmyślona sprawa to potwarz, gdzie są dowody?“ wołał. „Dowodem jest chory potłuczony, którego pan oto widzisz,“ odpowiadano mu. „A kto widział? kto był przytém.“ „Był przy tém mój syn“ rzekł Kropiwnicki. „Dobrze, to ja tę rzecz zbadam na gruncie,“ i mimo wszelkich przedstawień zabrał ze sobą młodego Kropiwnickiego pod aresztem. Zapewne wszelkiego rodzaju prześladowaniami zmusi go do podpisania, że nic nie widział, że żadnego gwałtu nie było i sprawa weźmie koniec.

Z teatru wojny wszelkie doniesienia świadczą jednozgodnie o ożywieniu ruchu zbrojnego we wszystkich stronach Królestwa i Litwy. Najważniejszą wiadomością, jeźli się ona po-

twierdzi, jest bezwątpienia wieść o powstaniu gromadném włościan w Kowieńskiém, i dlatego podajemy ją na wstępie czytelnikom naszym w dosłowném brzmieniu, w jakiém ją Gaz. Nar. wedle opowiadania podróżnych przybywających z Podlasia od granicy litewskiéj ogłasza:

„Lud katolicki w gubernii kowieńskiéj dowiedziawszy się o zamiarze Moskwy przesiedlenia go za Wołgę w razie, jeżeli nie dozwoli chrzcić dzieci na szyzmę, powstał gromadnie uzbroił się czém mógł i stanął obozami w lasach. Wiechy, palące się na pagórkach, dały od wsi do wsi sygnał do tego."

Wiadomość powyższa, jakkolwiek niedokładna i dotąd nie potwierdzona, nie jest przecież bynajmniéj nieprawdopodobną, jeźli zważymy srogi ucisk i tysiączne gwałty moskiewskiego panowania na Litwie i najnowsze rozporządzenia Murawiewa i Siemaszki, zapowiadające najwyraźniéj przeprowadzenie prawosławia w ludzie litewskim wszelkiemi sposobami. Pamięć zrównania z ziemią przez Moskwę kilkunastu wiosek na Litwie i popędzenia na Sybir kilkuset rodzin włościańskich, żywo stoi przed oczyma wieśniakom litewskim, a przywiązanie do ziemi rodzinnéj i religii ojców łatwo mogło ich spowodować do wzięcia tłumnego udziału w narodowéj walce, w któréj zresztą wielu z nich brało udział.

W Lubelskiém, gdzie ludność wiejska także oddawna sprzyja powstaniu, i nawet w powiecie hrubieszowskim, w którym włościanie mniéj dotąd okazywali współczucia dla szeregów narodowych, zaś obecnie tam tylko nakazane przez Moskali stawiają straże, gdzie wojsko moskiewskie zmusza ich do tego swą obecności, — walka trwa bezustannie. Stósownie do rozporządzenia rządu narodowego zaczyna się wykonywać reorganizacya oddziałów powstańczych, i wraz z zbliżającą się porą wiosenną zbierają się większe hufce piesze, celem tworzenia znaczniejszych całości taktycznych.

Otóż tak utworzone trzy piesze oddziały polskie zgromadziły się dnia 1 i 2 bm. koło Wojsławic na drodze bitéj krasnostawsko-hrubieszowskiéj. Moskwa sądząc, że to drobne oddziałki, jakie w ostatnich czasach bój utrzymywały, wysłała przeciw nim rotę piechoty i 50 kozaków. Polacy nie wiedząc z jaką siłą nieprzyjacielską mieliby do czynienia, cofali się tymczasem ku Krasnostawu a właściwie niżéj, ku Gorzkowu zabierając po drodze ze sobą wszelkie furmanki, tak że Moskwa pieszo postępować musiała. Koło Gorzkowa pod wsią Wielkopolem przystanęły oddziały polskie i przyjęły bój, w którym Moskwę na głowę pobiły. Stało się to dnia 3 bm. Po odniesioném zwycięstwie i zniknięciu niedobitków moskiewskich powstańcy udali się w lasy koło Żółkiewki.

Dzień późniéj po owéj pomyślnéj dla oręża polskiego utarczce w Hrubieszowskiém oddział jazdy Rokitnickiego, który, jak wiadomo, jednocześnie z Komorowskim wkroczył na pole walki i szczęśliwie w głąb kraju się przedostał, został zaatakowany przez Moskwę między Uchaniami a Jarentowem. Wedle Gaz. Nar. było Moskali rota piechoty, 40 kozaków i 25 dragonów. Zaatakowali oni powstańców o wpół do 9 godzinie rano. W pierwszém starciu padło od pierwszych strzałów 6 dragonów. Moskale zostawili ich na pobojowisku, i sami cofnęli się szybko.

O oddziale Ćwieka dowodzonym tymczasowo przez Gromejkę donosi wzmiankowany dziennik, iż się dla względów strategicznych rozdzielił na cztery osobno pod wodzą kapitanów działające części. Z tych jedna pod dowództwem kapitana Nowakowskiego doznała porażki w ostatnich dniach stycznia w utarczce pod Brzostówką, o któréj w swoim czasie pisaliśmy.

Z Krakowskiego i Sandomirskiego podane przez Kronikę wieści o zajęciu Końskich przez jenerała Bosaka i utarczce stoczonéj świeżo przez Rębajłę nie potwierdzają się, natomiast donosi Chwila kilka szczegółów bliższych o starciu w okolicy Jędrzejowa, o którém wczoraj pokrótce wzmiankowaliśmy. „W nocy z 7 na 8 tm., pisze Chwila, konny patrol polski pod dowództwem Belartiego, alarmował Jędrzejów, a zabiwszy dwóch Moskali stojących na pikiecie, udał się śpiesznie w kierunku Chrobrza. Kozacy puścili się za nim w pogoń i dognali w Złotéj. Tam nastąpiło starcie się patrolu polskiego z kozakami, podczas którego Belarti został ranny i wzięty do niewoli, ludzie zaś jego cofnęli się szczęśliwie i zapewne połączyli się z znaczniejszym oddziałem polskim stojącym w tamtéj okolicy. Zdaje się, iż kozacy podpalili Złotą, gdyż wiemy od naocznych świadków, iż widać było w tym dniu wielką łunę ogarniającą tę wieś. Nie wiedzieć jednak jeszcze, czy wieś, czy też zabudowania dworskie spłonęły. Byłby to nowy czyn wandalizmu moskiewskiego. Złota bowiem jest jedną z najlepiéj zabudowanych i zagospodarowanych wsi w tamtéj okolicy."

Stan ogólny ruchu zbrojnego w pogranicznych Krakowu województwach przedstawia Chwila w ten sposób: „Pod umiejętnym i energicznym kierunkiem jenerała Bosaka, oddziały powstańcze wzmacniają się, pomnażają i ćwiczą w sztuce wojennéj; oddziały te zajmują wsie, kiedy przeciwnie Moskale mając garnizony we wszystkich miastach i miasteczkach, rzadko je opuszczają. W ogóle wojska rosyjskie przechodzą się tylko od czasu do czasu z jednego miasteczka do drugiego, gdyż jeden i ten sam oddział wojsk rosyjskich, mając sobie zwykle poruczonym zajmowanie dwóch miasteczek, przebywa kilka dni w jedném a znów kilka dni w drugiém. W całéj téj okolicy tak między wykształconemi warstwami, jak między ludem wiejskim, jest ogólne oczekiwanie i przewidywanie ważnych militarnych wypadków na wiosnę."

O ile zapał u powstańców codziennie się wzmaga, a zbliżająca się pora wiosenna nową ich zagrzewa nadzieją, o tyle coraz widoczniejszém ma być zniechęcenie wojska moskiewskiego, zdemoralizowanego bezustannemi pochodami i ciągle odnawiającą się walką. Doniesienia z Augustowskiego i z Lubelskiego, nieczynność i pewien rodzaj niepokoju i obawy wychylenia się z miasteczek oddziałów moskiewskich w Krakowskiém i Sandomirskiém, potwierdza jak najzupełniéj owo przypuszczenie.

Z Kaliskiego i z Kujaw nadeszła wiadomość do Warszawy, iż kilka nowych sformowało się w tamtych stronach oddziałów. Między Koninem a Kaliszem miało zajść, wedle Pos. Ztg, małe starcie między ochotnikami dążącymi w lasy około Włocławka, a kozakami. Daty boju, o którym bliższych szczegółów z wiarogodnego źródła nie posiadamy, Pos. Ztg nie podaje.

O pojawianiu się małych garstek powstańców w Mazowieckiém i w najbliższych okolicach Warszawy, sam urzędowy dziennik moskiewski często wspomina. Korespondent zaś warszawski do Danz. Ztg. donosi, że w tych dniach stoczono zaciętą walkę pod Kozienicami w Radomskiém, której ostateczny rezultat nie był na żadną stronę stanowczo rozstrzygnięty.

Powracając wreszcie w przeglądzie naszym wypadków wojennych do Litwy, notujemy, że i tam wedle wzmiankowanego dziennika niemieckiego miało przyjść do krwawéj potyczki między świeżo tworzącym się oddziałem powstańczym a Moskalami dnia 5 lutego wieczorem. Wódz powstańczy miał poledz. Wiadomości wprost dotąd niemamy. Inwalida rosyjski nie pisze wprawdzie o żadnych potyczkach stoczonych w ostatnich czasach w wileńskim okręgu wojennym, przecież tém gorliwiéj się rozpisuje o chwytaniu w rozmaitych stronach kraju powstańców w małych garstkach się uwijających. Dowodzi to najlepiéj, że w całéj Litwie istnieje powstanie, a owe małe garstki „uzbrojonych rokoszan", śpieszą bezwątpienia z zbliżającą się wiosną na miejsce wskazane, by utworzyć silniejsze oddziały.

— W zwycięskiéj dla powstańców potyczce pod Szczekocinami poległ między innymi, jak piszą do Kroniki, jeden z ostatnich żyjących członków pierwotnego „komitetu centralnego" Władysław Daniłowski. Przyjaciel i towarzysz Padlewskiego, Frankowskiego, Bobrowskiego i Wereszyńskiego, był on cichy, skromny, a niezmordowany w pracy i miłości do ojczyzny. Jako członek „komitetu" w pierwszych dniach powstania udał się na plac boju i walczył w krwawych utarczkach pod Krzywosądzem, Trojaczkiem i Nową wsią. Jakkolwiek zawezwany przez jenerała Mierosławskiego do podpisania znanéj protestacyi tegoż, nie odmówił swego nazwiska, gdy rzeczywiście wysłanym był w chwili krytycznéj, aby jenerałowi ofiarować dowództwo, śp. Daniłowski, nie należał bynajmniéj do stronnictwa skrajnego. Gdy „komitet centralny" zamienił się w rząd narodowy, Daniłowski pośpieszył w Krakowskie, by jako prosty szeregowiec orężem walczyć z Moskwą, a dosłużywszy się męztwem stopnia podoficera, ugodzony kulą zakończył młodzieńczy żywot pracy i poświęcenia.

NIEMCY.

Monachium, 15 lutego. Wedle urzędowych doniesień 18 bm. zbiorą się w Würzburgu konferencye ministeryalne niektórych państw niemieckich, jako to Bawaryi, Saksonii, Hanoweru, Badenii, Hesyi Darmstadzkiéj, Wajmaru i Nassau. N. Würzb. Ztg zapewnia, że konferencye te już w środę się rozpoczną. Minister Beust nie jest chory, i z pewnością przybędzie do Würzburga.

FRANCYA.

* **Paryż**, 13 lutego. France oświadcza że mowę ks. Napoleona mianą podczas uczty na cześć Lessepsa jutro dopiero podać będzie mogła w całości, ponieważ stenografowie jeszcze jéj nie wygotowali. Monitor ani słówkiem jéj dotąd nie wspomniał, a inne dzienniki mowią o niéj z wielką wstrzemięźliwością. Najdaléj posunęła się Gazette de France, wcale niewielka przyjaciółka księcia. „Niemożemy, powiada tenże dziennik, podać dokładnego streszczenia téj mowy, która zresztą i stenografii niejednę zapewne trudność sprawiła. Był to rodzaj wymowy, dla któréj nie znajdzie miejsca w systemach retoryki, mięszanina genialnych pomysłów i zuchwałego nieszczędzenia osób, gwałtownych napaści na zagranicznych monarchów i dowcipnéj krytyki stósunków krajowych, nader praktycznych uwag i namiętnych podejrzeń, wzniosłych dążeń i przestarzałych przesądów, wysokiego polotu i powszedniości. Wszystko to przedstawił książę w stylu oryginalnym, który pociąga otwartością, ale niema nic wspólnego z językiem dyplomatycznym, słowem w stylu, który nazwiemy stylem trzykroć demokratycznym. Ks. Napoleon zaczepił wprost o intrygi zagrażające kanałowi suezkiemu i oskarżył niektórych dziennikarzy, że pozwolili się uwieść angielskiemi funtami szterlingów. Pochwaliwszy poczciwość ajentów kompanii, wziął w obronę pana Lessepsa, który lepiéj od innych zna stosunki Wschodu." Gazette de France narzeka, że książę wmięszał papieża i inkwizycyą ś. w swój dyskurs; o Anglii zaś mówiąc rozróżniał książę naród od rządu angielskiego. „Jest coś, mówił książę, co mnie pociąga ku Anglii, to jest..." Tu wtrącił ktoś: „wolność." „Tak jest wolność, odrzekł książę głosem wzniesionym, wolność angielska ciągnie mnie ku sobie." Na słowa te dały się słyszeć ogromne oklaski. Mówca prowadząc rzecz daléj twierdził, że nie potrzeba obawiać się, iżby Anglia dla kanału prowadzić zechciała wojnę; nie dała przecież ani jednego szeląga, ani jednego nie poświęciła człowieka dla Polski. Słowo „Polska" wywarło magiczny wpływ na zgromadzenie, a głośne oklaski przerwały znów słowa mówcy. „Kanał suezki, mówił daléj książę, silniejszym jest od Anglii." Pod koniec mowy zapalał się książę coraz więcéj: „Porzucenie tego przedsięwzięcia byłoby hańbą dla Francyi" przyczém, dodaje Gaz. de France mówca tak silnie uderzył ręką o stół, że kielich jego roztrzaskał się o ziemię. Można sobie wyobrazić jaki odgłos w zgromadzeniu słowa księcia znalazły, który zresztą zastrzegł się wyraźnie, że wypowiada tylko swą indywidualną opinią.

Z tego widocznie nieprzychylnego referatu gazety francuskiéj widać, iż mowa księcia nie jest bez znaczenia politycznego, a chociaż zawiera indywidualne opinie, to wszakże opinie wpływowe. Sprawozdanie stenograficzne, jeżeli je w ogóle France jutro ogłosi, będzie pewnie bardzo obcięte. Wczoraj była w senacie znów dyskusya o sprawie polskiéj z powodu petycyi przez 30 członków komitetu frankopolskiego do tegoż ciała wystósowanéj, a żądającéj uznania Polaków za wojujących. Komisya przez usta p. Stourma proponowała przejście do porządku dziennego, czemu opierał się baron de Vincent. Szlachetny ten senator przypomniał zaszczytne braterstwa jenne, które od wieku łączy Francyą z Polską. Wspo te nie powinnyby pozostać bezsilnemi, skoro chodzio d mocy bratniemu narodowi słynnemu z bohaterstwa. podeptała w Polsce nogami traktaty, i niechaj Francya że nie uznaje tych traktatów, a Polska, ojczyzna Sob i Dąbrowskich, nie zginie. Pan de Vincent żądał, aby przekazano ministerstwu spraw zewnętrznych do uwz nia. P. Stourm powtarzał znane argumenta, że powsta wstańcy polscy nie mają rządu, ani armii regularnéj, ż niemożna uznawać tego, czego niema. P. Leverrier d jak baron de Vincent żądać może ponownéj annulacyi z 1815 roku po pamiętnéj mowie cesarskiéj. Senat wniosek komisyi.

Sprawa szlezwicka zajmuje jeszcze świat cały w stopniu. Nikt nie przypuszcza, aby Francya teraz już z dotychczasowego li obserwacyjnego stanowiska. większa panuje ciekawość, jak postąpi sobie Anglia. N twierdzą, iż naród angielski sprzeciwi się polityce o ministerstwa i zmusi je do ustąpienia. Torysi, gdyby do władzy, możeby wystąpili energiczniéj przeciw moc niemieckim. Pogłoski wszakże o zmianie angielskie netu często się powtarzają, a jeszcze częściéj zawodzą. donosi nieco tajemniczo, że między Austryą a Prusam chły niesnaski; jeźli jest w tém cokolwiek prawdy, cho chodziło może o zawarcie rozejmu, który popierała a Prusy odrzuciły. O Augustenburgu mało teraz sły zawsze zwykło bywać złym znakiem, gdyż pierwszym kiem pomyślności każdéj sprawy jest, aby o niéj wi wiono. Czasem nawet lepiéj jest, że źle mówią, ni Francya sposobi się jednak na wszelkie wypadki. U stale, że nad Renem stanie korpus obserwacyjny. wojny rozkazał zbadać stan koni artyleryjskich w chwilowo rólnikom, aby mogły być użyte do pociągów wych w danym razie.

Krystyan IX niema tu przyjaciół. Królowi szwe jako potomkowi francuskiego jenerała, szczerze życz w kołach rządowych sukcesyi po królu, co z Niemcam prowadzi a sam nie jest Duńczykiem.

Włochy wciąż zbroją się. Gazzetta Militar sprawę o działaniu ministra wojny, donosząc, że Pa cenza, Bononia i Ankona znajdują się już w zupełny obronnym. Pismo to twierdzi wprawdzie, że usiłowa mają innego znaczenia jak tylko przygotowanie się n kie ewentualności, ale dodaje zarazem, że „rzut oka Europy dostatecznie przekonuje, że stoimy na wulka lada dzień grozi wybuchem." Włochy przecież wciąż jes do czynienia z bandytami. Za zmarłą księżniczkę P tejszy arcybiskup nie dozwolił odprawić uroczystego stwa żałobnego w katedrze. Rząd ma być podobno niony z tego arcybiskupiego kroku; zachodzi wszakże co jest szkodliwszą demonstracyą polityczną, czy odp żałobnego czy zakaz odprawienia takiego nabożeństwa

W Lizbonie z powodu ogłoszenia młodego ks Carlosa następcą tronu, illuminowano miasto. M ma depeszę z Tolozy z 11 bm., że skończono tunel przez Pyreneje. W lipcu praca ta ważna niezmiernie munikacyi z pyrenejskim półwyspem będzie zupełni czoną.

W Montpellier uznała rada wojenna podporucz dier, oskarżonego o wyjechanie bez urlopu do Polski, nym, ku wielkiéj radości mieszkańców. Dzisiaj na depesza telegraficzna, że w Chambery spalił się teatr Straty mają być wielkie.

— Moskale uwięzili jeszcze w lipcu p. Michlewsk śniczego z Galicyi jako Sieńkiewicza i jako takiego go skazali. Patrie zawiera w téj sprawie następu pana Sieńkiewicza:

„Panie redaktorze! Upraszam pana o łaskawe um nie w pańskim dzienniku załączonéj noty, którą zaad łem do ambasadora moskiewskiego. Dotyczy ona chalczewskiego (nazywa się on Michlewski P. R.) skaz mnie na 20 lat ciężkich robót w Syberyi. Polak ten, austryacki, wyjechał na Wołyń za własnemi interesa siącu lipcu zr. i był zaopatrzony w legalny paszport. to aresztowała go policya moskiewska, upatrując m Michalczewskim. Kroki, poczynione przez jego żonę wie w celu sprawdzenia tożsamości osoby, zostały be tatu. Chcąc naprowadzić rząd moskiewski tém pe popełniony przezeń błąd, uciekam się do środków p któremi pan rozporządzasz. Paryż, 4 lutego 1864. kiewicz, 29 rue de Penthièvre."

List wystósowany do ambasadora moskiewskie ryżu brzmi:

„Panie ambasadorze! Dowiaduję się właśnie, że kiewicz został skazany przez rząd moskiewski na ciężkich robót w Syberyi, jakoby za udział w wyprawie dziwiłów. Istnieje w tém najpewniejsza pomyłka co na którą muszę zwrócić uwagę pańską. Ow człowiek obecnie wloką na Sybir, jest Polakiem z Galicyi, zow chalczewski (Michlewski; P. R.) i jest zupełnie ni Osoba, którą rząd moskiewski mniemał mieć w swy jest wolną. To jestem ja, panie ambasadorze, w który dowodziłem piechotą w oddziale Horodyńskiego prawie na Radziwiłłów. Uratowany prawie cudem w szczęśliwém spotkaniu, zająłem się późniéj zebraniem oddziału, z którym w listopadzie zr. wtargnąłem na Dzięki środkom, które panu służą na zawołanie, będ bardzo łatwo stwierdzić prawdziwość oświadczenia. godna pomyłka została popełniona z krzywdą p. Mic skiego, nie wątpię więc panie ambasadorze, iż pośpie nieść o tém komu należy. Paryż 3 lutego 1864. wicz."

— Bar. Brenier w senacie francuskim przy debac kredytem dodatkowym, ganił politykę ciała prawod domagającego się pokoju, chociaż z poniżeniem Franc niżeniem Francyi każda tranzakcya polityczna być mu

ona przeważnego nie ma głosu. Ta polityka pokojowa utrudnia cesarzowi wszelkie dyplomatyczne działanie na korzyść olski i podwaja prześladowania Moskwy. Odbudowanie Polski było zawsze celem polityki francuskiéj. Tak pojmował tę westyą Ludwik XVIII, tak rząd lipcowy. Każdy następny ad czuje się spadkobiercą téj tradycyjnéj polityki Francyi względem Polski. Z tego powodu mowca sobie życzy, aby nie eśniać władzy monarchy w rzeczach pokoju i wojny.

— Z Nowego Jorku donoszą, że jeden z członków izby selskiéj postawił wniosek, aby sejm oświadczył, że zaprowadzenie monarchii w Meksyku zagraża Ameryce. Obrady nad tym wnioskiem wyjaśnią stanowisko północnych Stanów Zjednoczonych w kwestyi meksykańskiéj. Unioniści znieśli podobno oblężenie Charlestonu.

— Z Hiszpanii donoszą, że królowa powiła córkę.

WŁOCHY.

Rzym, 6 lutego. Komitet rzymski ostrzegł listami bezimiennémi Anglików i innych cudzoziemców bawiących w Rzymie o niebezpieczeństwie, na jakie narażają się udając na sławę Corso. Wielu cudzoziemców udało się na karnawał do Neapolu. Komitet rzymski wysłał także okólnik do oficerów ologi francuskiéj, prosząc, aby wstrzymali się od brania udziału w Corso. Do teatru Apollon wrzucono proch; co zmusiło widzów do opuszczenia balu maskowego.

W Neapolu trwają wciąż uzbrojenia morskie, tak iż z wiosną flota będzie mogła czynnie wystąpić. Wszyscy oficerowie będący na urlopie zostali powołani przez rząd włoski napowrót do służby czynnéj.

Gabinet włoski zajmuje się uregulowaniem podatku gruntowego, co nakłada nowe ciężary na prowincye pozyskane po wojnie włoskiéj. Powstające ztąd trudności wywołały nawet głoskę o ustąpieniu obecnego gabinetu i o powrocie do władzy barona Ricasoli, który teraz zajmuje się wielkiém przedsięwzięciem przemysłowém; w spółce bowiem z kompanią angielską traktuje o zakupno części rządowych kolei żelaznych.

Rząd włoski poruszył znów kwestyą warowni w Peschiera, które rząd austryacki rozszerza wbrew stypulacyom zürychskiego traktatu. Nie bardzo to wygodnie dla Wiktora Emanuela powoływać się na traktat, który nie zna królestwa włoskiego; ale rozszerzenie tych warowni przez Austryą może zawsze sprowadzić nowe powikłania.

Nazione donosi, że 6 b. m. 34 skrzyń z bronią wysłano koleją żelazną z Turynu do Livorno.

— W święto oczyszczenia Matki Boskiéj odwiedził pałac kościół de la Caravita, gdzie go przyjmowali naczelnicy zakonu jezuickiego. Pod koniec 1863 roku zakon ten liczył 5529 członków, 48 więcéj niż w końcu roku 1862. Dzielą się na 19 prowincyi, 5 włoskich, 5 niemieckich i belgijskich, 3 francuskie, 2 hiszpańskie i 4 angielskie i amerykańskie. Galicya i W. Ks. Poznańskie zalicza więc zapewne zakon jezuicki do Niemiec. We Włoszech znajduje się 1617 jezuitów, w Belgii 576, w Holandyi 236, w Niemczech i Austryi 946, w Francyi 266, w Hiszpanii 868, w Anglii 270, w Irlandyi 139 i w Ameryce 350. W Rzymie samym jest 344 jezuitów, z których 12 tych jest przy dzienniku Civilta cattolica; w miastach pozaeuropejskich pracuje 1372, z tych 560 Francuzów, 96 Hiszpanów i 260 Włochów.

Medyolan, 11 lutego. Dziś przyjechał król do Medyolanu. Towarzyszą mu ministrowie spraw wewnętrznych, zagranicznych, sprawiedliwości i robót publicznych. Skoro się król w teatrze della Scala ukazał, przyjęto go z wielkim zapałem. Potro wielki obiad.

— Lombardia pisze, że niektórzy wyżsi oficerowie francuscy, zapytani czy zdaniem ich mogłyby podjąć walkę Włochy same z Austryą, odpowiedzieli, że Włochy mogą wyjść zwycięsko z walki takiéj, przyczém trzebaby utwierdzić linią Addy, rzeki która przepływa jeziora Como i Lecco, płynie koło Lodi i wpada do Padu. Gazzetta Militare pewnia, że minister wojny często znosi się z ministrem marynarki, który obiecał że najdaléj w dwa miesiące będzie rozporządzał dostateczną ilością statków przewozowych, aby przewieść 10 do 15 tysięcy ludzi i obronić ich od napadu obcych statków wojennych.

— Gaz. di Milano opowiada, że w pochodzie karnawałowym oglądano kilka trawestyowanych uniformów austryackich. Między innemi widziano arcyksięcia Maksymiliana wędrującego do Meksyku.

DANIA.

Flensborg, 15 lutego. Wczoraj duńska kanonierka rzuciła kilka strzałów na niedokończoną bateryą nadbrzeżną pod Husby. Podobno sześć dział 12-funtowych nad brzegiem ustawionych zmusiło kanonierkę do odwrotu.

Przedwczoraj miał tu przybyć, jak przez Hamburg donoszą, austryacki komisarz cywilny dla Szlezwiku, hr. Revertera.

— Do Flensborga przybył w piątek wieczorem Gustaw Rasch, autor znanego w Niemczech dziełka pt. Vom verlassenen Bruderstamm, lecz, jak donosi Bresl. Ztg, na rozkaz jenerała Wrangla został wkrótce po przybyciu aresztowany i odstawiony pod eskortą do Rendsborga.

TURCYA.

Carogród, 4 lutego. Sto tysięcy redyfów czyli rezerwistów powołano pod broń; część tych wojsk ma wyruszyć ku Dunajowi. Dwóch chrześcian, Grek i Ormianin mianowani zostali członkami wielkiéj rady sprawiedliwości. Dotąd chrześcianie takich obowiązków nie wypełniali. Mówią o zmianie ministerstwa.

Ostatnie wiadomości.

— Z Warszawy piszą do Bresl. Ztg, iż w nocy z 12 na 13 lutego mnóstwo osób aresztowano.

— We Lwowie rewizye i aresztowania coraz liczniejsze. Dnia 13 lutego uwięziono dwie panie zamieszkałe tamże pp. Kunaszewską i Nanowską. Powodem zdaje się być znalezienie w mieszkaniu pani K. przy rewizyi małéj ilości ładunków.

— Z teatru wojny dowiaduje się Gaz. Nar. o dwóch potyczkach stoczonych 13 i 14 stycznia pod Starym Zamościem i w Suchemlipiu, o których dotąd żadna wieść nie doszła.

Londyn, 16 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu izby lordów twierdził Stratheden, że Anglia zagwarantowała przez dawniejsze, niezniweczone traktaty, integralność Danii; powinna więc bronić jéj teraz. Russell odpowiedział, że roztrząsanie kwestyi gwarancyi jest naprzód niestósownem, powtóre niepotrzebném, skoro oba wielkie mocarstwa prowadzące walkę naprzeciw Danii w depeszy z 31 zm. wyraźnie zastrzegły integralność Danii. Wtedy dopiero, gdy proponowane przez Bawaryą uznanie Augustenburga zostanie przyjęte przez Austryą i Prusy, Anglia będzie zmuszoną oświadczyć, jakie zajmie stanowisko, jako gwarantka z 1720 roku. Pierwéj stósowniejszém być się wydaje usiłowanie pokojowego załatwienia kwestyi, niż groźne odwoływanie się na dawne obowiązki gwaranta. Oba wielkie mocarstwa wiedzą, że księstwa nadelbiańskie nie mogą być oddzielone od Danii bez pozwolenia wszystkich wielkich mocarstw.

W izbie niższéj odpowiedział Layard na interpelacyą Disraelego, że na wniosek o rozejm odpowiedziano niedostatecznie, a przyjęcie tego wniosku jest nieprawdopodobne.

Flensborg, 15 lutego. Komisarze cywilni odjechali: do Aabenraa (Apenrada).

Hamburg, 16 lutego. Do Hamb. Nachr. piszą: Przedwczoraj pod Dyppel pierwszy pułk duński zrobił wycieczkę na dwie baterye pruskie, przyczém miał zostać zupełnie zniesionym. Po całkowitém zdobyciu Szlezwiku, Prusacy mają obsadzić północny a Austryacy południowy Szlezwik.

Wiedeń, 16 lutego. Gen. Cor. twierdzi, że telegram berliński do belgijskiéj Indép. jakoby pułk kroacki rabował w Szlezwiku, jest fałszem.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań 16 lutego. Na jutro o godzinie 3 po południu zapowiedziane jest posiedzenie rady miejskiéj. Pod obrady przyjdą między innemi następujące przedmioty: wybór burmistrza, budowa kościoła ewanielickiego na nowomiejskim rynku, i założenie wodociągów. Powtarzamy z téj okoliczności raz jeszcze, że wzniesienie obszernego gmachu na Nowomiejskim rynku uważamy za niestósowne. Miasto postradałoby w tén sposób jeden z najpiękniejszych placów, a komunikacya między pięcioma ulicami, które w promieniach z tegoż placu się rozbiegają, byłaby mocno utrudnioną. Sądzimy, że rada miejska ściśle rzecz tę zbadawszy, przychyli się do przedstawień właścicieli kamienic Nowomiejskiego rynku, którzy wręcz się przeciw projektowi rzeczonemu oświadczyli.

— W niedzielę, jak słyszymy, na własne jego życzenie przywieziono pod strażą z berlińskiéj Hausvoigtei p. Maryana Jaroczyńskiego do Poznania, gdzie go osadzono w kryminalném więzieniu powiatowém.

— W tych dniach na zgromadzeniu niemieckiem w Odeum p. Tempelhoff z Dąbrówki zachęcał do licznego współudziału w zamierzonéj przez zarząd „stowarzyszenia ku popieraniu interesów niemieckich w Wielkiém Księstwie Poznańskiém," wystawie rolniczéj i przemysłowéj w maju rb. Przypominamy czytelnikom zdanie nasze o rzeczonéj wystawie, które w pierwszym tegorocznim numerze Dziennika wypowiedzieliśmy.

Z powodu częstych i nagłych zmian pogody zaczynają się pojawiać w mieście cierpienia kataralne, które tu i owdzie wyrodziły się w febry gastryczne, a nawet w tyfus. Należy zatem zalecić jak najmocniéj mieszkańcom, by się chronili od zaziębienia a w razie pierwszych pojawów choroby natychmiast zasięgali rady lekarskiéj.

— Dnia 13 bm. znów się wydarzył smutny wypadek w naszém mieście. Dwóch żołnierzy od kapeli 46 pułku piechoty zaswędzili się czadem węglanym. Jednego zdołano ocalić, drugi już niepowrócił do życia.

Pleszew, 12 lutego. Dnia 9 bm. mieszkańcy Pleszewa i z okolicy przybyli, licznie się zebrali na placu przed szpitalem, aby oddać ostatnią przysługę zwłokom śp Augustowi Jąkwert, który w tutejszém więzieniu osadzony, za udział w powstaniu przeciw Moskwie, zmarł przedwcześnie w lazarecie. Zebrani towarzyszyli zwłokom aż do miejsca spoczynku, gdzie przy wpuszczeniu ciała do grobu odśpiewano hymn religijno-narodowy.

Z pod Strzałkowa 12 stycznia. Aby zapobiedz tysiącznym bajkom, rozmaitym domysłom i tłomaczeniom dosyć i tak już dziwnego wypadku zaszłego w wagonie pocztowym w drodze z Wrześni do Strzałkowa, donoszę wam szczegóły pochodzące z wiarogodnego źródła i sprawdzone na miejscu przez komisyę sądową z Wrześni:

Dnia 9 b. m. rano o 7 godzinie znaleziono w wagonie pocztowym jadącym z Wrześni do Słupcy człowieka w wieku 45 lat pokłutego, zbroczonego krwią bez przytomności. Wszelkie podejrzenie padło na młodą dziewczynę jadącą z nim w wagonie tem bardziéj, że zdawała się o tém wypadku nic niewiedzieć i jakoby zaprzeczać. Dziewczyna ta została w téj chwili przytrzymaną, a na rozkaz rosyjskiego naczelnika wojennego Konradienko w Słupcy domyślającego się jakiegoś politycznego zamachu jak najściśléj zrewidowaną. Wystawić sobie można krytyczne położenie dziewczyny, niemającéj żadnéj obrony, prócz własnego przekonania o swéj niewinności, będącéj już i tak pod okropnem wrażeniem towarzyszenia samej zamordowanemu przez więcéj jak trzy godziny drogi, i okropniejszym jeszcze zarzutem zamordowania człowieka na publicznéj drodze I tu niedosyć wypowiedzieć można wdzięczność miejscowemu doktorowi wojskowemu, któremu przez szybką pomoc udało się nieco przyprowadzić pokłutego do przytomności; wydobyć choć słabe zeznania z ust już prawie konających rzucające niejakieś światło na całą tę sprawę, wykazujące zupełną niewinność dziewczyny, i uwalniające ją z położenia, mogącego już samym zarzutem nie jednę słabszą zabić naturę. Śledztwo przez prokuratora z Wrześni, sędziego Vater i fizyka powiatowego Dernen wytoczone dokonało reszty, i wykazało, że człowiek ten jadący za paszportem Miklaszewskiego, z powiatu konińskiego, cierpiał umysłowo co i dziś przy małych znakach życia da się łatwo jeszcze rozróżnić, a co najwięcéj rany w brzuch i pierci własnym scyzorykiem przy nim w kieszeni znalezionym zadane, bez najmniejszego naruszenia rzeczy jego, każą się domyślać, że sam tylko sobie mógł starać się życie odebrać. Dziewczyna uwięziona została natychmiast, w dalszą puszczona drogę; ciemność nocy, i brak przytomności Miklaszewskiego tłomaczy bierne zachowanie się téjże, i cały ten okropny wypadek, ale nie uniewinnia bynajmniéj tych, co cierpiących umysłowo w jaką kolwiek puszczać mogą drogę samych.

Rewizye razem zabliżająca się wiosną wchodzą u nas na porządek dzienny, i tak 11 b. m. jednego dnia zostały niemal wszystkie polskie posiadłości mniejsze i większe przez wojsko z żandarmami, przetrząśnięte; z wiadomych mi wsi mógłem spamiętać: Staw, Chwałkowice, Otoczno, Szemborowo, Nowydwór, Gonice, Gowiczki, Brudzewo, Stanisławowo I, II i o ile mi z pewnością wiadomo bez najmniejszego zupełnie skutku.

Kijewice pod Strzelnem, 11 lutego. Kilka dni temu, przybył do mnie sąsiad mój p. Smoleński dzierzawca dóbr Sukowy celem zaprojektowania mi małego polowańka na benefis jednego z więźniów stanu naszéj okolicy. Zawsze gorliwy łowów lubownik myśl tę tém chętniéj przyjąłem teraz. Ułożyliśmy polowanie na sobotę dnia 6 lutego i w tym dniu szczupłe grono zaproszonych myśliwych, bo składające się z dwóch osób t. j. p. Juliana Steinborna z Wycinek i mnie opisującego wypadki dnia tego, zjechało się do Suków. Nie pora dla nas bawić się teraz i z góry było ułożone, że polowanie będzie bardzo skromne bez wielkiego zjazdu i hałasu, a brak myśliwych wypełnić miała służba dworska i urzędnicy gospodarczy majętności Suków. Jakoż w ten sposób zebranych było w ogóle flint jedenaście. Szczupłe to gronko tak dorywczo zebranych myśliwych, w towarzystwie mniéj więcéj 28 ludzi służyć mających za nagankę do polowania w kociołki a złożone po większéj części z małych chłopców i dziewczyn, wyruszyło o godzinie 10 rano w pole. Tuż za dziedzińcem zaszła nam baba drogę, zły to dla myśliwych prognostyk, wróżyłem pewne nieszczęście. Założyliśmy pierwszy kocieł i poległ jeden zając, i w drugim padł tylko jeden. Z tém wszystkiém mogło być kuso z zającami, bo posuwaliśmy się w coraz lepsze miejsca, a i na większą wprawę tak naganki jak myśliwych w ciągu dalszego polowania można było liczyć. Gdy w tém zaszedł nam drogę p. porucznik Zingler z oddziałem ułanów konsystującym w rządowéj wsi Młynach. Nad śmiercią zagrożonymi zajączkami zjściło się bardzo prawdziwe przysłowie, że nigdy nie należy rozpaczać. Zaledwie bowiem skończyliśmy drugi kociołek, spostrzeliśmy na pewne, że obroty ułanów p. Zinglera są drugą obławą na nas. Trzech ułanów bowiem na czele podoficera przeprawiwszy się z wielkim mozołem przez kanał graniczny, oddzielający nas od pol folwarku Witkowa, dopędziło nas spokojnie oczekujących ich przybycia w miejscu, podczas gdy p. Zingler z całym oddziałem w tym kierunku także podążał. Podoficer, którego nazwiska żałuję że niewiem, kiedy zobaczył, że to rzeczywiście tylko polowanie, znalazł się bardzo grzecznie, bo od razu zaczął nas przepraszać, że nam polowanie przerywa, że z daleka oczy ich uległy złudzeniu, że im się nasze polowanie wydawało jakiemś wielkiém zbrojnem zgromadzeniem i prosił, żeby poczekać na oficera, który tu jedzie i sam się o tém przekona.

Tymczasem i panu Zinglerowi musiała na początku wyprawy zajść baba drogę, bo dopędziwszy do owego kanału nie mógł go ani przesadzić ani przejechać konno; koń naglony ostrogą zwinął się czy zrzucił jeźdźca, dość, że pan Zingler dokończył wyprawy chcąc niechcąc pieszo, i zakurzony śniegiem, zabłocony wilżejącą ziemią z okolicznościami pęknietemi na kolanach, zmęczony i zadyszony przed nami stanął. Był to niezawodnie powód do złego humoru, któregośmy w krótce doświadczyli. Pan Zingler bowiem ani nas się nie zapytawszy kto my jesteśmy? co tu robimy? jakiem prawem pozwalamy sobie na własnych polach urządzać polowania? z góry nas uważał jako jeńców wojennych i krótko i węzłowato zakomenderował: „zwei Ulanen vorne, die Uebrigen hinten, der Marsch geht nach Strzelno," uprzedziwszy poprzednio żeby się ściśle do jego rozporządzeń zastósować. Tu dopiero spostrzegliśmy, że to gorsza, nad spodziewanie nasze, sprawa z panem oficerem jak z niższym od niego stopniem a więc pewnie i wykształceniem podoficerem, bo na nasze zapytania jakiem prawem możemy za urządzenie polowania być aresztowani, kiedy to żadnem prawem ani zakazem publicznym nie jest zabronione, pan Zingler dopiero sobie przypomniał, że może nas o karty polowania zapytać. Ponieważ z zamiłowania myśliwych oprócz mnie i p. Smoleńskiego nikogo tam niebyło, a całe grono myśliwych było tylko chwilowo zaimprowizowane i składało się z ludzi, którzy z samego braku czasu przez rok cały flinty do ręki nie wezmą, przeto zdarzył przypadek, że oprócz nas dwóch, nikt takiéj karty nie miał, jak się to wszędzie pewnie niekiedy zdarza. Z tem wszystkiem ja i p. Smoleński byliśmy zupełnie wylegitymowani i jako tacy chcieliśmy nazwiska przekraczających prawo polowania podać, ale p. Zingler nie dał nam w ogóle przyjść do słowa, w uniesieniu wielkiem powstawał na p. Smoleńskiego, który oświadczył, że dla słabości zdrowia podróży takiéj pieszo przy koniach odbywać nie może i wszystkich tak z kartami jako i bez kart polowania a mnie jeszcze i z paskartą ku Strzelnu prowadził.

Radzi nie radzi, poddając się rozkazom p. Zinglera, rozpoczęliśmy drogę do Strzelna wszyscy, niewyjmując chłopców i dziewczyn nawet i psa Bekasa ne sforze, pod aresztem.

W drodze dopiero rozmyślił się p. Zingler, że może niepotrzeba by ci wszyscy aresztowani pod eskortą ułanów wystąpili w Strzelnie w obec całego miasta i tylu widzów, postanowił więc, dać nas rekognoskować przez rządzcę p. Bezlera w Młynach, poczem raczył nas łaskawie uwolnić. Zanim nasza wątpliwość się rozjaśni, czy p. Zingler, postąpił sobie z nami zgodnie z prawem pruskiém, tymczasem co do litery z prawdą zgodny opis téj przygody podajemy do wiadomości publicznéj Koraszewski

Wiadomości literackie.

— Biblioteka rzemieślnika polskiego. Starania o wykształcenie specyalne rzemieślników nie ustają, a głównym ich motorem jest owa szlachetna chęć podniesienia ludności dotąd zaniedbanéj, któréj produkcya dla kraju tak ważna. Dziś zaś nie ma dostatecznéj produkcyi, jeżeli ją nie prowadzi ręka inteligentna, a rzemiosło, tak jak wszystkie gałęzie przemysłu, skorzystawszy z postępu i zastosowań naukowych, wymaga dokładnéj ich znajomości. U nas dotychczas mało na to zwracano uwagę, a rzemieślnik, bez żadnych jego fachu do yczących wiadomości, kierował się własną wprawą i rutyną, nabytą w ciągu długiéj nauki, w terminie lub pracy jako czeladnik. Za granicą istnieje już mnóstwo szkół, które obok praktyki, jaką daje terminowanie, udzielają tych wszystkich wiadomości naukowych, co są w odpowiednim fachu konieczne. I tą właśnie drogą dochodzi się najracyonalniéj do ukształcenia zdolnych i umiejętnych rzemieślników, w których obfituje Anglia, Niemcy a których drogę zaczyna przygotowywać Francya. Na potrzeby uczniów takich szkół rzemieślniczych wydawane są tam liczne podręczniki, odpowiednio ułożone. Mnóstwo ich wychodzi w języku angielskim i niemieckim, rozsiewając użyteczne wiadomości nawet między starszą czeladzią i samymi majstrami. U nas, gdy wykazała się konieczna potrzeba fachowego wykształcenia rzemieślników, wzięto się do przygotowania odpowiednich dziełek a chętnym w tym względzie pisarzom pomoc i zachętę udzielał, książę T. Lubomirski. Tym sposobem zaczęło wychodzić to pożyteczne wydawnictwo, pod tytułem Biblioteka Rzemieślnika polskiego, któréj czwartą książeczkę mamy właśnie przed sobą. Jest to Przewodnik dla giserów, ułożony przez Aleksandra Miecznikowskiego, który już światu rzemieślniczemu przysłużył się Przewodnikiem dla kowali. Giserstwo jest niemniéj ważném, w codziennem bowiem życiu używa się tysiące przedmiotów metalowych lanych. Sztuka więc dokładnega odlewania, wymagająca może najwięéj wiadomości naukowych, jest ważną a podręcznik dokładny bardzo pożytecznym U nas giserstwo pozostaje na bardo nizkim stopniu, a jedyne jakie się nieco wzniosło, jest odlewanie z żelaza i z cynku, to ostatnie najwięcéj w Warszawie. Ta gałąź rzemiosł u nas nie może być porównaną z podobną we Francyi, gdzie znajduje się w kwitnącym stanie mianowicie giserstwo ozdobne, którego produkcye rozchodzą się na cały świat, posiadając zalety wytworności kształtów, wykończenia i ogólnéj harmonii form. Dla tego téż byłoby nader ważną rzeczą upowszechnienie tych rzemiosł u nas, co jednak stać się może tylko ciągłym postępem praktycznym. Przewodnik jednak nie może mieć na celu drobiazgowego opisywania rzemiosł na jakie się giserstwo rozpada, ale raczéj położenie pewnych ogólnych zasad, wszystkich giserów obchodzących, jako to udzielenie wiadomości o metalach i aliażach używanych w giserstwie, o piecach do przetapiania metali, o machinach używanych w giserniach, o formowaniu, o laniu i wykończeniu odlewów surowych. Taki uczyniwszy sobie zakres, pan Miecznikowski, ze znajomością przedmiotu, wywiązał się odpowiednio ze swego zadania, a jedyny zarzut, jaki dziełku temu uczynićby można, jest nieprzystępność jego dla rzemieślników naszych, i tak trudnych do książkowéj nauki. Spodziewać się jednak należy, iż przewodnik tak ten jak i poprzednie posłużą do ukształcenia przyszłego pokolenia naszych rzemieślników i dla tego to wydawnictwo biblioteki ma tak wielką ważność. (G. W.)

Przybyli do Poznania.

Dnia 16 lutego.

BAZAR. Pani Chodacka z Koźmina, wł. dóbr Bronikowski z Belęcina, Karnkowska z Kr. Polskiego, Niemojowski z Sliwnik, Raczyński z Chociczy, Kowalski z Trzciejna, Radoński z Dominowa.

HOTEL DU NORD. Proboszcz Walkowiak z Modliszewka, wł. dóbr hr. Brzostkowski z Kobylegopola, pani Skórzewska z Rososzycy, Skarzyński z Spławia, Skarzyński z Sokołowa, Zakrzewski z Targowéj Górki, Sulistrowski z Moskwy, pani Ogińska z Kr. Polskiego, Górzyński z Bożejewki.

HOTEL PARYSKI. Proboszcz Bulczyński z Nietrzanowa, Kowalski z Czeszewa, Wulkowski z *Glinna*, Biedermann z Miłosławia, kapitalista Bukowski z Ruchocina, dr. Robiński z Krotoszyna.

HOTEL FRACUSKI. Wł. dóbr Skórzewski z Olejna, dzierżawca Burghardt z Węglewa, Burghardt z Górtatowa, proboszcz Pawłowski z Seradza, Hübner z Powiedzisk, Cohn z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Krüger z Łęczycy, Miłkowski z *Popówka*, Leszczyński z Kokowa, panna Commes z Rawicza.

HOTEL RZYMSKI. Krüger z Szczecina, kupcy Hubner z Rawicza, Hochstetter z Berlina, Sterly z Bielefeldu, Pietrkowski, wł. dóbr Russak z Łabiszynka, Wirth z Łopienna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 lutego.

Żyto: słabo, na luty i luty.-marz. 27½, marz.-kw. 27¹¹/₁₂, na odst. wiosenną 28⁵/₁₂, kw.-maj 28³/₄, maj-czerw. 29½ tal. pł. **Okowita:** słabo, wyp 6000 kw., na luty 12¹⁹/₂₄, marz. 12⅞, kw. 13, maj 13¼, czerw. 13⁷/₁₂, lip 13¹¹/₁₂ tal. pł.

Berlin, 15 lutego. **Pszenica:** 2100 fnt. w miejscu: 48—56 tal. pł. wedle jakości. **Żyto:** 81—83 funt. 34¼—⅝, 81—82 funt. 34²/₃—34, na luty 33¾—⅝, luty-marz. 33⅝—⅓, na odstawę wiosenną 33¾—½, maj-czerw. 34⅝—⅜, czerw.-lip. 35⅛—⅜, lip.sierp. 36¼, sierp.-wrześ. 36¾ tal. pł. **Jęczmień:** 1750 funt. wielki 28—34, z porzecza warty 30½ tal. pł., z kol. żel. **Owies:** 1200 funt. w miejscu 22—23½ pł., na luty i luty marz. 22½ nom., na odstawę wiosenną 22⅞, kw.-maj 23⅛, czerw. lip. 23½ pł., lip.-sierp. 24 tal. żąd. **Groch:** 2250 funt., do got. 35—48 tal. pł. **Rzep:** 83—85 tal. pł. **Rzepak:** 82—83 tal. pł. **Olej rzepiowy:** 100 funt. bez beczki, w miejscu 11 pł., płynny 11¹/₁₂ żąd., na luty 10²³/₂₄—¹¹/₁₂, luty-marz. 10²³/₂₄—¹¹/₁₂, marz.-kw. 11, kw.-maj 11¹/₁₂—½, maj-czerw. 11¹/₁₂, wrześ paźdz. 11²³/₂₄—½—⅝ tal. pł., **Olej lniany:** 100 funt. bez beczki w miejscu 13¾ tal. pł. **Okowita:** 8000% Tral. w miejscu bez beczki 13¹⁹/₂₄, na luty i luty-marz. 13⅝—¾, marz.-kw. 13⅞, kw.-maj 14⅛—1/12, maj-czer. 14⅜—⅓, czer.-lip. 14¾—⅔, lip.-sierp. 15¼—15, sierp.-wrześ. 15⁷/₂₄—¼ tal. pł. Wypow: 700 cent. oleju rzep.

Wrocław, 15 lutego Na targu:	piękna	średn.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	63—65	60	52—57	za szefel
„ żółta	57—58	56	50—54	
Żyto	40—41	39	37—38	
Jęczmień	35—37	33	30—31	
Owies	28—29	27	25—26	
Groch	45—48	42	38—40	

Rzep zimowy: 194—184—174 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak: 184—174—164 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 154—144 134 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. **Koniczyna czerwona:** słabo, pośl. ½—10½, średnia 11⅞—12¼, wyborowa 12½ 13, najpiękniejsza 13¼—⅔ tal. pł. **Koniczyna biała:** spokojnie, pośled. 10½, średnia 13½—13¾, piękna 16⅔—17¾, najpiękniejsza 18—1/12. **Żyto:** 2000 funt., słabiéj, na luty i luty-marz. 30, marz.-kw. żąd, kw.-maj 31½, maj-czerw. 32½ tal. pł. **Pszenica:** na 47½ tal. żąd. **Jęczmień:** na luty 33 tal. żąd. **Owies:** 35½, kw.-maj 36⅔ tal. żąd. **Rzep:** na luty 88 tal. pł. **Rzepiowy:** cicho, wypow. 100 cent., w miejscu 10½, na luty marz. 10⅝ pł., marz.-kw. i kw.-maj 10½, maj-czerw. 10¹¹/₁₂ lip. 10⅔ wrześ.-paźdz. 11¹/₁₂ tal. żąd. **Okowita:** bez wyp. 9000 kw., w miejscu 13⅜, na luty i luty-marz. 13⅝ marz.-kw. 13½ żąd., kw.-maj 13¾ pł., maj-czerw. 14, żąd., lip. 14⅛—⅝ tal. pł.

Szczecin, 15 lutego. Na giełdzie. **Pszenica:** słabo, żółta 51—52¼, 83—85 funt. żółta na odstawę wiosenną —¼, maj-czer. 54¼—53, czer.-lip. 54½, lip.-sierp. 55¼. **Żyto:** słabo i niżéj, 2000 funt. w miejscu 32¼—¾, na odstawę wiosenną 33—32¾—⅝—½, maj-czerw. 33¾—½—¼, czer.-lip. pł. **Groch:** na paszę na odst. wios. 35 tal pł., **Olej rzep** cicho, w miejscu 10¾ żąd., marz.-kw 10⅔, kw.-maj 10¾ pł., paźdz. 11½ tal. żąd. **Okowita:** słabo, w miejscu bez beczki —⅜, na luty-marz. 13½, na odst. wios. 13⅛—⅝, maj-czer czerw.-lip. 14⅓, lip.-sierp. 14⅔ tal. pł. **Oliwa:** malagska 18 tal. pł. **Tran:** 14 tal. pł. **Siemię lniane:** rygskie 12⅓

Bydgoszcz, 15 lutego. **Pszenica** 125—128 fnt. (waga (81 funt. 25 łót.—83 funt. 24 łót. wagi celnéj) 128—130 fnt. 45—47, 130—134 fn. 26—28 tal. pł. Gatunki śledniejsze o 5—8 tal. niżéj. **Groch:** do got. 28—30, na 26—28 tal. pł. **Jęczmień:** wielki 24—26, drobny 20—22 **Okowita:** 8000% Tral. 12¾ tal. pł.

Dnia 14 b. m. zakończył życie w Strzelnie śp. **Władysław Skrzydlewski** po 9 miesięcach cierpień w skutek rany odebranéj pod Brdowem, a następnie amputacyi nogi. Eksportacya zwłok przeniesionych do Sulencina, odbędzie się dnia 19 lutego o godzinie 4 po południu do kościoła w Solcu, a nabożeństwo żałobne tamże dnia 20 bm. o godzinie 10 rano, o czém się zawiadamia krewnych i przyjaciół. [499]

Doktor, Polak, znajdzie w **Szubinie** jak najrozleglejszą praktykę, zwłaszcza że z dwóch obcych jeden się już wyniósł, a drugi zamyśla, nadto i obywatele życzyliby sobie mieć rodaka w swém mieście. [490]

W Dom. **Wyszki** pod **Jarocinem** jest położona nad szosą pleszewsko-jarocińską karczma dominialna z wolnéj ręki do wydzierżawienia na lat trzy. Bliższe warunki dzierżawy na listy frankowane udzieli Dominium. [428]

Poszukuje się dzierżawa folwarku albo probostwa 700—1000 mórg m. rozległości. — Łaskawe doniesienia, przez listy frankowane, przyjmuje p. **Nikińska** w Poznaniu, ul. Wrocławska No. 34, na drugiém piętrze. (414)

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatów wrzesińskiego, średzkiego i gnieźnieńskiego odbędzie się dnia **1 marca r. b.** w Gnieźnie, w hotelu **Wnukowskiego**, o godzinie 11 z rana. Prosi się o liczny współudział.

Zarząd. [498]

Rządzca dóbr, Polak, żonaty, z kilkonastoletnią praktyką, opatrzony w dostateczne dowody kwalifikacyi, i w razie żądań i w gwarancyą, szuka od 1 kwietnia lub św. Jana r. b. pomieszczenia. Interesenta wskaże ekspedycya Dziennika. [491]

Skład nasz farmaceutycznych preparatów:

Kapsułki roślinne z Matyku,
Injekcya roślinna z Matyku,
Gwarana.
Syrop roślinny z Chrzanu jodowanego,
Syrop podkwasu fosfatu wapna,
Kordyał żółtéj królewskiéj chiny,
Fosfat żelaza rozpuszczalny,
Kordyał Pepsyny,
Pastylki piersiowe z soku sałaty polnéj,
Pigułki przeczyszczające,
Cygary indyjskie,

dla W. Ks. Poznańskiego, znajduje się **jedynie tylko** w aptece **Elsnera** w Poznaniu, ulica Wrocławska.

[493] ***Grimault & Cie.*** *Paryż.*

Stasiu! gdzie jesteś? donieś o sobie twemu bratu **Włodzimierzowi B.** w Lesznie. [496]

Ogłoszenie.

Podaję do publicznéj wiadomości, ażeby żonie mojéj **Rozalii Wadzyńskiéj** nikt się nie poważył pieniędzy pożyczać lub coś takiego bez mojéj wiedzy, albowiem jest utratną. Ona mnie podała w dzienniki o marnotrawstwo, lecz to jest nieprawda. Nadmieniam zarazem, że jesteśmy w procesie o separacyą, i ja za nią nic nieodpłacę.

Września, dnia 14 lutego 1864.

[495] **Marcin Wadzyński.**

Król. prusk. loterya.

Udziały losów 1 klasy król. pruskiéj 129 loteryi, 1/120, 1/60, 1/30, 1/15, 1/10, 1/8, 1/5 itd rozsyła **jak najtaniéj**

[3579] **A. Cartellieri** w Szczecinie

W **Jaszkowie** pod **Kórnikiem** są do sprzedania po cenach umiarkowanych **drągi brzozowe**, zdatne dla stelmachów i kołodziei na rozmaite porządki. [415]

Nasienie olbrzymich buraków

znane z wybornéj jakości (żółte Pohla), szefel po 5 tal., meckę po 10 sgr., sprzedaje

[193] **Karól Heinze** w Kłecku.

W boru nekielskim sprzedaje leśniczy buss **sosnowe i dębowe drzewo budowlane.**

[453] **H. Bielefeld.**

Elbląskie **minogi, węgórz ogórkano-marynowany,** wyborny **wior** astr. ziarnisty, **sardele** brab. **lion** francuzki poleca

[430] **A. Remus.**

Codziennie świeże **drożdże fun we,** funt po 2 złp. poleca

C. A. Prinz,

[452] w Inowrocławiu, w Ry

Świeże hamburgskie **dlinki tłuste** odebrał

Jakób Appel,

(494) ul. Wilhelm. 9. naprz. hot. Mylius

Hoyerowską sól bydlęcą, towar twardy i tęgi, odebrał i sprzed po 2 sgr. sztukę, a biorącym 10 sztuk 1¾ sgr. **Adolf Asch,**

[497] ul. Zamkowa 5.

Donosimy niniejszém uniżenie, że od 18 stycznia r. b. objęliśmy

HANDEL WIN I KORZENI

zmarłego p. W. Andersch, z wyłączeniem jednakże należytości aż do owego czasu handlowi od jego dłużników przypadających.

Handel rzeczony będziemy daléj prowadzili pod firmą:

„Bracia Andersch“

i polecamy nasze **towary kolonialne** i **przysmaków** w najlepszym gatunku, niemniéj i nasz skład obfity i stary **win węgierskich, Bordeaux, reńskich** i **hiszpańskich,** zapewniając baczną rzetelnę i tanią usługę.

[492] **Paweł Andersch i C. Handke.**

Sprzedaż owczarni zarodowéj.

Wzmiankowana już dawniéj **sprzedaż owczarni zarodowéj w Mglinie** odbędzie się **w dniu 8 i 9 marca r. b. począwszy od godziny rannéj.** Całe to stado obejmujące mniéj więcéj 280 baranów i 650 maciórek, pomiędzy któremi 350 jest na okoceniu, wystawione będzie mniejszemi partyami na licytacyą za gotowe.

Stacya pocztowa **Wrietzen** oddalona o małą milę od majętności **Möglin** jest najprzystępniejszą ze stacyi kolei żelaznéj **Neustadt-Eberswalde** i Kistrzyna. **Telegraf sięga do Wriezen.** Bliższych szczegółów udzieli na żądanie p. **Negenborn** w Möglinie.

Möglin pod Wriezen n. O., dnia 8 lutego 1864.

[420] Spadkobiercy **Thaera.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 15 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądane	płacone.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100⅛
— rząd. 1859	5	—	104⅛
— 50, 52 konw.	4½	—	94½
— 54, 55, 57, 59	4½	—	100
— 1856	4½	—	100
— prem. 1855	3½	—	120
Obligi dług. skarb.	3½	—	89
— Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	88¾
— Prus Wsch.	3½	—	84
— — —	4	—	93½
— Pomor.	3½	—	88
— — —	4	—	98¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3½	—	95⅝
— — — (nowe)	4	—	93¼
— Śląskie	3½	—	93
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	83¼
— — —	4	—	93½
— rent. March.	4	—	97
— Pomor.	4	—	96½
— W. Ks. Pozn.	4	—	93⅝
— Pr. Ws. i Zach.	4	96	—
— Nadreńskie	4	—	96¾
— Saskie	4	—	97⅛
— Śląskie	4	—	97½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	60
— Poż. narod.	5	—	66⅛
— Obligi 250 fl.	5	74½	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	79½
— 6 —	5	—	91½
Rosy. poż. angiel.	5	—	88½

	%	żądane.	płacone.
Polsk. obligi skarb.	4	—	72½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	89¼
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	80
— Ob. cstk. 500 zł.	4	—	86¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113⅝	—
Lujdory	—	110	—
Złota. funt. cel.	—	—	459
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	84
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wekali	—	—	5½
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	150
Berlin-Hamb.	4	124	—
Berl.-Pocsd.-Magd.	4	—	183½
Berl.-Szczecin.	4	—	133
Wrocł.-Freib.	4	—	127½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	80⅛
Koźlo-Bogumin.	4	52¾	—
— pierwot	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	94⅞	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	61	—
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	56½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	147
— Litt. B.	3½	—	—
Opol-Tarnowic.	4	—	57¼
Starogr.-Pozn.	3½	—	99½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	115	—

	%	żądane.	płacone.
Berl. Tow. hand.	4	—	104½
Gdański bank. pryw.	4	—	97¾
Dysk. Udział kom.	4	—	94½
Gota bank. pryw.	4	90	—
Hanow. dito	4	96⅜	—
Królew. dito	4	—	99¼
Lipsk. Stow. kred.	4	—	68⅝
Magd. bank. pryw.	4	91¼	—
Pomor. bank. rycer.	4	91	—
Pozn. bank. prow.	4	—	90¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	122
Śląsk. Stow. bank.	4	98¼	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	97
Minerwy Śląskiéj	5	—	25
Concordia	4	340	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	100¾
Berl.-Hamb.	4½	—	99½
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95½
— Litt. C.	4½	—	94
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	92¾
Koźlo-Bogumin.	4	—	88
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	94¼
— konwen.	4	—	94¼
— — III ser.	4	93	—
— — IV ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 15 lutego.

	%	żądane.	płacone.
— Lit. D.	4	—	93¼
— Lit. E.	3½	81	—
— Lit. F.	4½	98½	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	99
Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	83⅝
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	94¼	—
Śląskie list. Zast.	3½	—	93
— nowe Lit. A.	4	—	99¹¹/₁₂
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	100	—
— Listy Rent.	4	—	97½
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	80¾	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	66⅝	—
Minerwy akcye	4	25	—
Śląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Śląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	126¹¹/₁₂
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	93¾	—
—	4½	—	—

	%	żądane.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—
— Lit. B.	4½	—
— obl. z pr. pierw.	4	93⅛
— Lit. D.	3½	—
— Lit. E	3½	—
Opol. Tarn.	4	—
Koźlo-Bogumin.	4	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	73½
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	77

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 16 lutego.

	%	żądane.
Pozn. List, Zastaw.	4	—
— nowe	3½	—
— nowe	4	—
Pozn. list. Rent.	4	94
— akc. bank. prow.	—	—
— obl. prow.	5	—
— obligacye pow.	5	—
— obl. mel. Obry.	5	—
— obligi pow.	4½	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—
Prusk. obl. skar.	3½	—
— poży. skarb.	4	—
— dobr. poży.	4½	—
— poż. skarb.	4½	—
— — —	5	—
— poż. z prem.	3½	—
Sz. list. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Zagraniczne banknoty.	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.